



JAN
ROKITA

Gwałt na sprawiedliwości

Odchodzący z rządu do Brukseli Joachim Brudziński zostawia po sobie projekt powrotu do komunistycznych przywilejów mundurowych. Właśnie w dniu dymisji dotychczasowego ministra spraw wewnętrznych kancelaria premiera umieściła na pierwszym miejscu planów legislacyjnych rządu prawo przywracające niegdysiejszy przywilej przechodzenia na emeryturę bez jakiegokolwiek granicy wieku. W PRL polityczna logika takiego modelu tłumaczyła się sama przez się. Bezpieka i milicja stanowiły znie-

nawidzone przez zwykłych ludzi filary systemu bezprawia, więc ludzi, którzy szli tam do służby, z jednej strony spotykała społeczna pogarda (zwłaszcza po roku 1980), ale z drugiej – wyjątkowy przywilej finansowy. Milicjant albo esbek miał budzić strach, bo nawet jeśli kogoś zabił, to mógł liczyć ze strony „resortu” przy Rakowieckiej na ochronę przed odpowiedzialnością. Ale także miał wywoływać zazdrość, aby każdy wiedział, że za oddanie się na służbę reżimu może wygodnie sobie żyć jako emeryt, nawet jeszcze przed czterdziestką.

W wolnej Polsce walka o przywrócenie w tej mierze zwykłego poczucia sprawiedliwości trwała wiele lat nie tylko dlatego, że lobby esbecko-milicyjne było nadal silne. Ale także dlatego, że dla różnych grup zawodowych (np. celników czy strażaków) ubranie się w mundury po to, by wywalczyć sobie ten sam przywilej, było gratką nie lada. Skutecznym reformatorem stał się dopiero minister Jacek Cichocki, któremu udało się w końcu przełamać lobbystyczny opór. Było to zapewne możliwe tylko dlatego, że Cichocki zgodził się na istotny kompromis. Nowe, bardziej sprawiedliwe zasady emerytalne miały dotyczyć tylko tych funkcjonariuszy, którzy rozpoczęli służbę od roku 2013. Wszyscy dotychczasowi zachowali więc swoje przywileje i zapewne tylko dlatego nie wywołali jakiegoś potężnego protestu. Trudno uznać, aby ów kompromis był zadośćuczynieniem poczucia sprawiedliwości, tym

bardziej że Cichocki nie pozbawił tego przywileju funkcjonariuszy dawnego reżimu. W każdym razie uchwalona w 2012 r. reforma otwierała nadzieje na to, aby wołającej o pomstę do nieba niesprawiedliwości nie przenosić przynajmniej w przyszłość.

Brudziński zniweczył teraz te nadzieje. Co prawda tłumaczył się, iż załagodzenie konfliktu z policyjnymi związkami było dlań „jednym z najtrudniejszych zadań”. Ale wiadomo, że gdy idzie o nauczycieli, którzy nie żądali aż takich przywilejów, rząd Morawieckiego potrafił się oprzeć, nawet za cenę potężnego konfliktu politycznego na krótko przed wyborami. Tymczasem ludziom w mundurach (których liczba rozrosła się do tego czasu aż do 10 różnych służb!!!) nie tylko dano niebotyczne podwyżki (655 zł miesięcznie od roku 2019 i 500 zł od roku 2020, razem jakieś 10 tys. zł na rękę), ale także obiecano pełnopłatne nadgodziny, a przede wszystkim – likwidację reformy Cichockiego. Odchodząc z rządu, Brudziński zadbał najwyraźniej, aby to zobowiązanie zostało wykonane. A premier Morawiecki, który potrafił się konfliktować z nauczycielami, gdy idzie o służby tajne i policyjne – wykazuje zdumiewająco oportunistyczne milczenie. Podobnie jak wicepremier Gowin, który wielokrotnie odwoływał się do idei sprawiedliwości w systemie emerytalnym.

Znów więc mamy, tak jak za czasów PRL, z zazdrością patrzeć na czterdziestoparoletnich emerytów mundurowych, z szyderstwem i wyższością obserwujących naiwnych „cywilów” – nauczycieli czy pielęgniarki, do późnej starości muszących pracować na emeryturę. Opublikowane przed kilku laty oficjalne dane rządowe pokazywały, że z perspektywy finansów państwa emerytura dla ok. 400 tys. policjantów kosztowały tyle samo co dla 1,5 mln rolników, otrzymujących swoje świadczenia z KRUS. Takie zestawienia warto przywoływać, gdyż pokazują one skalę moralnej nieprzyzwoitości naszego państwa. To, co zostawia po sobie Brudziński, obraża w sposób oczywisty zwyczajne ludzkie poczucie sprawiedliwości. Zaś dla sumienia polityka nie ma nic gorszego, niżli swoimi decyzjami przyczynić się do powiększenia skali niesprawiedliwości w kraju. <

Znów więc mamy, jak za czasów PRL, z zazdrością patrzeć na czterdziestoparoletnich emerytów mundurowych